

R. MARTINKA
referent wydziału
prywatyzacji

Fot. Zbigniew Markowski



do nas ludzie często nie wie-
dzą lub nie pamiętają nawet
w jakiej gminie znajdowała

— Zmieniły się czasy, a więc
zmienił się chyba klient, a wraz
z tym inne wymagania, co
pewnością wymaga lepszego
bardziej doskonałego sprzętu.
— Oczywiście. Wiadomo
przecież że produkcje swo



Niedzielnny spacer

Nieczęsto tego roku zima daruje nam tak wspaniałą, zasneżoną niedzielę. Śnieg, ten puszysty, białutki przykrył nagle brzydkie szare pola, rzadki las, lód na rozlewisku rzeczki. Ta niedziela wprost kusila, by pójść na spacer. Oczywiście, nie mógł usiedzieć w domu tego dnia Rajmund Szostak — jest w najstarszej grupie polskiej przedszkola w Podbrodziu oraz siostry Dimitrowe — Julia i Wiktoria, uczennice Podbrodzkiej Szkoły Średniej nr 1.

Zabawa w śnieżki, przekomarzenie się z psem, który też tego dnia szukał przgód, uczestniczenie w zapartytchem w połowie taakiej... małej rybki — tak wesoło i szybko im mijał czas. Wyhasane, zaczerwienione i jakże



szczęśliwe dzieciaki wrócić do domu z tej niedzielnej eskapady. A czy się im udało ta zimowa niedziela, możecie sobie pooglądać na zdjęciach, które zrobiła im tego dnia pani Bronisława Kondratowicz.



KONKURS PLASTYCZNY

Polska Macierz Szkolna na Litwie organizuje konkurs plastyczny dla uczniów klas I—XII na temat:

„Święta, tradycje i obyczaje na Wileńszczyźnie”

Na rysunkach dzieci odzwierciedlają własne wrażenia, wspomnienia rodziców i dziadków, jak się obchodzą i obchodzono na Wileńszczyźnie święta religijne: Boże Narodzenie, Wielkanoc, Zielone Świątki, Święto Trzech Króli, Nowy Rok, tradycje i obrzędy Kaziuka, Sobótki, Andrzejki, Zapusty, wesela, chrzciny, pogrzeby, Dzień Zmarłych, Dożynki, święta i festyny pieśni i tańca, jasełka itd. itp.

Prace twórcze dzieci mogą być wykonane w różnych technikach plastycznych i na dowolnym formacie.

Będą uwzględnione grupy wiekowe.

Na drugiej stronie rysunek musi mieć napis

1. Nazwa pracy
2. Imię, nazwisko ucznia
3. Wiek ucznia
4. Szkoła, rejon
5. Nazwisko nauczyciela

Prace przedstawiać do 10 kwietnia do Macierzy Szkolnej, Wilno, ul. Paupio 26. Najlepsze prace będą nagrodzone.

„Nasza Gromada” najlepsze prace chętnie przedstawi na swoich łamach.

Polska Macierz Szkolna

Zagadki

Ślusnie spada na winnych,
którzy na nią zasłużyli.
Dorzuć płatą literę,
a masz rybę niedużą.

Obrzaw na nią oprawić warto.
Głoskę dodaj jej na przedzie,
a jeżeli jest otwarta —
nawet wozem przez nią wjedziesz.

Z niego jest zimą bałwanek.
Zmieni w nim literę drugą —
jest w sukni, bluzce, falbanie...
No, nie namyślał się długo...

NASZA GROMADA

DWUTYGODNIK DLA UCZNIÓW

Wiktor DRAGUNSKI

Prawda zawsze wyjdzie na wierzch

Usłyszałem, jak mama powiedziała do kogoś w przedpokoju: — Prawda zawsze wyjdzie na wierzch...
Gdy weszła do pokoju, zapytałem:

— Mamu, co to znaczy: „Prawda zawsze wyjdzie na wierzch”?

— To znaczy, że jeżeli ktoś zrobi coś złego, popełni jakąś nieuczciwość, to wszyscy się prędzej czy później dowiedzą. A temu, co zrobił źle, będzie bardzo wstyd i poniesie karę — powiedziała mama. — Zrozumiałeś? No to idź już spać.

Umyłem zęby, położyłem się, ale nie mogłem zasnąć, cały czas myślałem: jak to wygląda, kiedy prawda wychodzi na wierzch? Czy ma nogi? Długo nie mogłem zasnąć, a gdy się zbudziłem, było jasno, tatę był już w pracy i my z mamą byliśmy sami. Znowu umyłem zęby i przystąpiłem do śniadania. Najpierw zjadłem żółtko, a białko rozniołem razem ze skorupą, żeby go nie było widać. Ale potem mama przyniosła talerzyk grysiku.

Jedz — powiedziała. — Bez żadnego gadania.

— Mamu — powiedziałem. — Wiesz przecież, że nawet patrzeć nie mogę na grysiki!

Wtedy mama usiadła koło mnie i spytała przysmiling: — A chciałbyś pójść ze mną na zamek?

Co za pytanie. Nie ma nic ładniejszego od zamku. Byłem tam w skarbcu i zbrojowni, stałem koło olbrzymiej armaty i koło tronu i widziałem ogromny dzwon. Więc powiedziałem:

— Pewnie, że chcę.

A mama na to:

— No to zjedz cały grysik i pójdziesz.

I poszła do kuchni.

Zostałem sam z grysikiem. Najpierw poklepałem go łzyką. Potem posłotałem. Skoształem — nie, nie da się zjeść. Wtedy pomyślałem sobie, że może mu brak cukru? Wspaniałemu cukru, skoształem znów. Zrobił się jeszcze gorszy. A do tego był bardzo gęsty. No to wziąłem czajnik i dolałem wody. Ale i tak grysik był śliski, lepki i wstępnny. Nagle przypomniałem sobie, że mamy w domu chrzan. Do-rośli mówią, że z chrzaniem można zjeść wszystko. Więc wlałem do kaszy cały stoik. Gdy skoształem troszeczkę, czy mi wyszły na wierzch i zaparło mi dech, i coś takiego mi się zrobiło, chyba całkiem zgłupiałem, wylałem talerz, podbiegłem do okna i wylałem grysik na ulicę. Potem wróciłem na swoje miejsce przy stole.

Akurat w tej chwili weszła mama. Popatrzyła na talerz i ucieszyła się:

— Zuch Dyziel! Zjadł cały grysik do dna. No to zbieraj się, idziemy na zamek! — i pocałowała mnie z radości.

Aż tu nagle otwierają się drzwi i do pokoju wchodzi milicjant. Powiedział głośno: „Dzień dobry!”. I podchodzi do okna.

— I to się nazywa inteligentna rodzina.

— O co panu chodzi? — spytała surowo mama.

— Jak pani nie wstyd? — mitygował milicjant. — Państwo daje nam nowe mieszkanie ze wszystkimi wygodami, nawet ze zsympem na śmieci, a wy wlewacie jakieś świństwa za okno!

Coś niecoś o śnie

JAK SPI ZAJĄC

Zajęcie są bardzo bojaźliwe. Lękają się byle szaleństwa. Czują, jak więc stałe w obawie przed wieloma niesprzyjającymi swego zajęcia. Dlatego rzadko śpią, przesiadując zwykle w dzień nieruchomo, najczęściej w płytkiej kotle, wygrzebanej pod krzakami lub inną zasłoną. Zmorzona ciągłym czuwaniem, zdrzemną się tam nieraz, ale o czy mają otwarte. Gdy zajęc czuje się zupełnie bezpiecznie, np. zimną w kotlinie zwananej śniegiem, zamyka powieki tak, jak robią to króliki czy inne zwierzęta śpiące twardym, spokojnym snem.

Zajęc ma oczy dość duże, patrzące na boki. Gdy nieco odwróci w bok głowę, z łatwością może widzieć wszystko, co jest za nim z tyłu. To mu ułatwia ucieczkę. Jednak takie osadzenie oczu sprawia, że bezpośrednio przed sobą zajęc nie widzi niczego. Dlatego nieraz się zdarza, że człowiek zdoła blisko po-

dejsz zajęc, nawet kiedy czuje, że drzemie.

PO CO SPIMY

Człowiek właściwie przesypaność życia. Czy nie można by czegoś wymyślić, żeby obywać się bez snu? Okazuje się, że nie spać nie można. Sen jest człowiekowi bardzo potrzebny, bardziej nawet niż pokarm. Bez pokarmu bowiem człowiek może żyć nawet około 30 dni, bez snu — najwyżej 10. Jeżeli więc lekarze i uczeni myślą o śnie, to nie po to, by ludzkie mieli się bez snu obywać, lecz właśnie — aby móc go sprowadzać, choćby sztucznie. Istnieje nawet aparat do wywoływania snu.

Sen jest tak ważny, bo wtedy dokonuje się jak gdyby „remont” naszego ciała. Podczas snu szybciej goją się rany, ciału uodparnia się na działanie różnych zakaźników, łatwiej zwalcza choroby. Rośliny także zasnadczają podczas snu. A zatem wcale nie jest tak, że śpiąc nadaramy trąci- cimy pół życia. Na odwrót — sen przedłuża nam życie, a często też je ratuje.

Dobrała J. L.

Nasza szkolna gromada
O przyjaźni nie gada,
Ale za to w potrzebie
Każdy zrobi dla ciebie,
Co będzie mógł.

— Co za brednie! Nigdy nie wylewam za okno! — Nie wylewam pałali, rozmawiał się zjadłiwie, na- cja i zawołał: — Proszę, dowany, proszę wejść! Do pokoju weszli, jak go zobaczyli, zrozumieli od razu, że zamku nic nie będzie. Głowa miała na głowie kapelusz, na kapeluszu mógł być jakiś gość, jak go widział, jakając się mówił:

— Najgorsze, że znowu do fotografa... A tu historia... Ggrygry, to le go gorący... Jakże jila- raz wyglądał, cały w kła- szyl.

Wtedy mama spojrzęła na mnie i oczy jej zrobiły się zielone jak agrest. To był znak, jak mama jest okro- nie zła.

— Bardzo pana przepraszam — powiedziała mama. — Pozwoli pan, że go oszczę, proszę wejść tutaj!

I wszyscy troje wyszli do przedpokoju.

Kiedy mama wróciła, ba- leń się nawet spojrzeć na nią. Ale się przemogłem, podszedłem do niej i powie- działem:

— Mamu, słusznie wzo- raj powiedziałeś, że praw- dą zawsze wyjdzie na wierzch!

Mama spojrzęła mi w o- czy. Patrzyła bardzo długo, aż wreszcie powiedziała:

— Zapamiętasz to na całe życie?

Odpowiedziałem:

— Tak, mamo, na całe ży- cie!

K A C I K PRZYJACIÓŁ Pragna

korespondować

Wiktoria Lisowska — lat 14. Lubi muzykę, książki, czasem dokówa, znaczki i t. Lwów 4711 rejon szwenzjoniści, poczta Pabrade, ul. Wileńska 54.

Bożena Sinkiewicz — lat 11. Kolekcjonuje widokówki i znaczki. Litwa, 2047 Wilnius, K. Wierkai, ul. Reszes 32 ul. L. Renat, Stolarowa — lat 11. Litwa, 4710 rejon szwenzjoniści, poczta Pabrade, ul. Wileńska 54.

Dorota Zaborowska — lat 11. Uczennica klasy IV, Pał. Pabrade, kwiaty, ma pas. Polska 40-534 Katowice, ul. Stowiska 54.

Juliusz Rejnart — lat 11. Bardzo lubi rysować. Interesuje się muzyką i filatelią. Kolekcjonuje znaczki, widokówki i znaczki i świętce (Kłose Koro- dzenie i Wielkanoc) oraz ma- ki od gum do żucia. Litwa, 2047 Wilnius, ul. Zirmuno 96-23.

Ewa Plechowiak — lat 11. Zbiera widokówki, znaczki, na- pki i kalendarzyki. Mała pas- lista w języku rosyjskim i pol- skim. Polska, woj. Pila, Wyspy 69, 64-634 Wyszyn.

Anna Anciewicz — lat 13. Ch- tnie nawiąże kontakt z do- szki. z Polski. Litwa, 4027 rejon szwenzjoniści, poczta i wieś Zawodzie, ul. Liepu 1.

Portrety nastolatków

Macie poście lat, swych idoli, muzykę, modę... swój świat pilnie strzeżony, przetrzymajcie go, nie dajcie się wywalać, systemem bycia. Świat zamykany na klucz krótkim stwierdzeniem: wy tego nie zrozumiecie. Czasem, gdy jest tak źle, że poraż być nie może, lub rozpacza, że otwieracie swe serca i jesteście romantycznie, niezdolni na krótko czasu pierwszy ból, czy euforia. Tak już jest, tak było i z pewnością będzie. Ciekawie ma swój świat, przynajmniej

nie ma mieć prawo wyłączności. Nasza dziesiąta rozpoczynająca się rubryka: „Portrety nastolatków” na waszą autonomię zakusów czynić nie ma zamiaru, a jednak... Chcemy odrobnie drzwi uchylić i zajrzeć (na ile pozwolicie) w to wasze nastoletnie bytowanie. Po co? By się samym upewnić, a i innych przekonać, że za tymi atrybutami nastoletniego nancera: rozwichrzonymi grzywami, obcisłymi kusymi spodniami, dziwacznym slangiem jest człowiek ze swoją pasją, zamiowaniami, charakterem i wspaniałą, niezręczną (ach, jaki mi się wyrza pod pióro napaloczył, zarzycie ostatecznie do słownika, co oznacza) naturą.

Raz tym naszym bohaterem będzie cudowny mól książkowy, innym razem — za jady sportowiec, może poeta, muzyk, czy wytrwały zbiegacz? Tylu was tak różnych, ta rubryka by chciała objąć. Byśmy się za bardzo nie trudzili w poszukiwaniach, możecie nam podpowiedzieć imiona bohaterów Portretów. Dziś tą osobą portretowaną jest Joanna Ostrowska, uczennica klasy IX Wileńskiej Szkoły Średniej im. W. Syrokomli. Znam ją od dawna, to ona „w dalekim” roku 1984 gościła na pierwszej stronie naszej gazety jako młoda pierwszoklasistka, a w późniejszych latach nierzadko zamieszczałyśmy też jej rysunki na naszej stronie.



— Powiedź mi, Joasiu, jakie były twoje pierwsze rysunki?

— „Piaskowe”. Ten cudowny, biały piasek palągowiskowy zmoczony morską wodą podobno wspaniale się do rysowania nadawał. „Podobno”, bo sama tego nie pamiętam. Tak mówią rodzice.

— Ale tego „piaskowego rysowania” falom czasu nie udało się zmyć z twoich zycioruszy?

— Ano tak. Muszę przyznać, że od tamtych niezapamiętanych lat do dziś — jest to zajęcie najulubieńsze. Poprzedz przedszkole, kołko plastyczne w Pałacu Uczniów pod baczny okiem wspaniałego pana Sauliusa Galadenskasa, a od prawie dwóch lat — Wileńska Dziecięca Szkoła Sztuk Pięknych dągle ze mną jest...

— A ta szkoła, to poważna sprawa? Jak się tam dostałaś, jak tam jest?

— Szkoła jest wspaniała. Pan Galadensas przygotował nas. Nas, to maczy Wiołotę, Ewę i mnie (jesteśmy z jednej szkoły). We trójkę jesteśmy teraz tam. I to też jest bardzo fajne, szczególnie było ważne na początku, czuliśmy się po prostu rażeni. A do szkoły składaliśmy egzaminy, jak widać — pomyślnie. Uczymy się tu różnych rzeczy: rysunku (kolorym), malowania (farbami) oraz lepienia (z gliny). Muszę przyznać — to lepienie lubię coraz bardziej. Głównie — to wspaniale tworzywo — opiera w twoich rękach, poddaje się twoim myślom...

— Już masz cudowną szkatułkę w kształcie jaszczurki, wymyśliły kuleczki — piękne, kolorową glazurą pokryte. Rzeczywiście — magia. Tak rozmawiam oglądając te kilka prac, jakże ma Joanna w domu.

— Tak proces prawie mistyczny — to gatcarskie koło, piec do wypalania, a realnością są ubrane w glinę ręce, ubranie... Taką pracą.

W szkole malarskiej (tak ją nazywamy) mamy też oprócz zajęć praktycznych: lepienia, rysunku, szkicowania (tych szkiców ma całe zatrzęsienie, już wszystko w domu „porównałam”, bo co tydzień musi ich kilka wykonać), poznajemy historie sztuki — różnorodne kierunki, techniki

tworzenia, uczymy się „czuć” objętość i prawidłowo dobierać proporcje, widzicie pierwszy i drugi plan, perspektywę. Jest szalenie ciekawie, chociaż nie zawsze łatwo. Bo, na przykład, podczas praktyki letniej, wędrując codziennie ulicami miasta ze szkicownikami, robiliśmy po kilka nawet prac w ciągu dnia. Mordega, ale przyjemnie...

— Tak, trzeba to naprawdę lubić — myślę, oglądając jej prace: ten „deszcz w mieście”, naszej Starówki urocze zakątki, portreciki, martwą

Joasia

naturę... Tyle tu włożono pracy i fantazji... A co z tego na przyszłość?

— Chciałabym być projektantką odzieży. Kiedyś „ubierałam” swoje lalki, dziś też coś niecoś projektuję i marzę, że zostanę właśnie w tym zawodzie...

Tu znów chcę wtrącić informację: „w zawodzie” to już trochę robi: niektóre rzeczy sama sobie „projektuje” — wymyśla i szyje, robi na drutach.

— A oprócz malowania, co jeszcze jest ważne w twoim życiu?

— Szkoła, ta „normalna”. Lubię swoją klasę, która oczywiście, jak i każdy z nas, nie jest ideałem. Ale mam sporo kolegów, swoje szkolne życie i jest mi z tym dość dobrze.

— Gdybyś musiała wybrać pomiędzy tymi dwiema szkołami, której byś oddała pierwszeństwo?

— Nie chciałabym wybierać. Wole tak, jak jest. Bo w tej ogólnokształcącej, mam swe środowisko, a w tamtej — ulubione zajęcia...

— Ta szkoła sztuk pięknych jest prowadzona — twoja grupa — po litewsku. Czy nie masz problemów z językiem, środowiskiem?

— Absolutnie żadnych i nie tylko ja, bo koleżanki też nie mają. Tworzą atmosferę tej szkoły po prostu to widocznie wyklucza. I jeżeli wyróżnia się nas, jako Polki, to tylko gdy się nas chwali.

To chwalenie, jak się dowiedziałam, było właśnie podczas półrocznego sprawdzianu-zaliczenia, które się odbywało w formie własnej mini-wystawy prac. Wtedy to właśnie jurorzy orzekli, że dziewczynki-Polki są nie tylko najsympatyczniejsze, ale też najzdolniejsze. Przyjemnie. A propos Joasi — za półroczcie otrzymała same piątki. Więc też jest zuch.

— Wspomniałaś o swoim środowisku. Swoim, więc nastolatkowym. Czy ma ono jakieś swe specjalne zasady, kanony?



— Chyba jednak ma. Właśnie w szkole — styl ubierania się, mówienia. Wygląda to tak, że po prostu niektórych rzeczy człowiek na siebie nie włoży (taka niby presja środowiska), tak czy inaczej nie zachowa, nie uczesze. Między innymi „u malarzy” tego nie ma. Tam — pełna swoboda, nikt na to nie zwraca uwagi. I to mi odpowiada.

— Lubisz wolność?

— Któż jej nie lubi, zresztą jestem spod znaku Koziorożca.

— Przeszkadza ci to?

— Mnie nie. Ale innym, widzę, że czasami przeszkadza...

— Może... Imponują mi silne jednostki, z historycznych postaci najbardziej — Napoleon...

— Oho. Prawda, wiedząc, kto ci imponuje, chciałabym też usłyszeć, czego w ludziach i jakich ich nie lubisz.

— Nie lubię słabeuszy i liszów. U dorosłych nie lubię „bania się”, tego, gdy asekurują się przed każdym krokiem...

— Jasne. A z nauką jak ci leci?

— Najbardziej lubię język ojczysty, literaturę. A w zasadzie — każdą ciekawą lekcję. Chociaż rozumiem, że każda taka być nie może i wien. Ze trzeba się uczyć niektórych rzeczy nawet „nie lubiąc”. Ale czasami też mi się nie chce. Bo jest tak: by poważnie się przygotować do kolejnego dnia w szkole, muszę zużyć kilka dobrych godzin.

— Kilka godzin przy twoim wyrównanym w ciągu lat (pozwól, że się pochwalę, a raczej stwierdź fakt) poziomie nauki i dobrych stopniach?

— Tak, niestety, ale tak.

— I coś zostaje ci, gdy odejmiesz jeszcze te godziny zajęć w szkole sztuk pięknych, szkolne lekcje?

— Całkiem mało, ledwie odrobina czasu na „życie”: czytanie, muzykę, przyjaciół, po prostu bycia razem z rodzicami... Niedziela i święta ratują sytuację, ale... (następuje ciężkie westchnienie).

Tak, a ktoś mi mówił, że nie wie, co z tym wolnym czasem zrobić, czym wypełnić godziny i dni. I zostawiam Joasię w jej przytulnym pokoiku w towarzystwie sympatycznej malpaczki (też własnoręcznie zrobionej) zmagać się z tym czasem, który pędzi, pędzi do przodu. Powodzenia!

Janina LISIEWICZ

NA ZDJĘCIU: to jest Joasia.

Fot. B. Kondratowicz



Tadeusz SLIWIAK

Wiosna blisko

Wiosna w termometrach podnosi się ręką, w powietrzu nie śniegiem deszcz pada na zmianę

— wiadomo, że wiosna przyć ma do nas chęć i ze słońcem układa swe zielone plany.

A w rynnach, co milczącej przez całutką zimę, raz po raz jakieś szmerzy słychać, jakieś traski. A my już bez futrzanych rękawic chodzimy



Fot. B. Kondratowicz

i śnią się nam parasole w kolorowe paski.

Już wnet za mórz powrócą szpaki i furawie i ze snu zimowego przebudzi się miś.

Bo pod śniegu kotuszkami coś tam pieszcz w trawie, że kto wie, czy ta wiosna nie przyjdzie już dziś!

Ech Kolonia, ta nasza Kolonia...

Dziś ciąg dalszy wędrówki po Kolonii Wileńskiej. Co się dzieje w niej dziś — to cel wizyty. Ciekawość, ciekawość tu ludzi się przewinęli, więc się rzeczy — powroty do przeszłości.

POCHWAŁA SAUNY

Finowie, a i w ogóle Skandynawowie, bardzo sobie cenią saunę. Podobne znaczenie, przeżycie i temu podobne dolegliwości znikają momentalnie po zacyciu kąpieli w suchym, gorącym powietrzu, potem kąpieli parowej i po zanurzeniu się na ostatek w zimnej wodzie lub śniegu. Nasi, w tej chwili już nieobecni promieniści, też sobie chwaliłi bardzo taką kąpiel, czego dowodem były (może są, ale teraz cicho na ten temat) sauny szczerze otaczające Wilno dookoła.

Czy mieszkańcy Górnej i Dolnej Kolonii, czyli Pawlinów, będą równie się zachwycać sauną? Trudno powiedzieć. Raczej — nie. Niemniej sauna będzie. Zamiast łaźni, którą zamknięto i sprywatyzowano. Nie byłoby to szczególnie problemem, gdyby do my dzieniny były podłączone do normalnego wodociągu, normalnej kanalizacji.

Tymczasem ani jednego, ani drugiego. Jeśli więc któregoś dnia gruchnie, że Kolonię opanoowały pasyżty, nie zdziwi się wcale. Wody brak, łaźni nie ma i nie będzie, punktu przystępia bliskości do prania — nie ma.

Ongis latem można było przynajmniej się wykąpać w źródło czystej wody Wilenki. Młody i stary, wszyscy w upał pędzą do stacji kolejowej, na plażę do Tupaczek. Dziś Wileńska, ta rzeczka przepiękna, do złudzenia przynajmniej momentami górski potok, to znów pędząca wozami, została przekształcona przez cywilizowanego współczesnego homo sapiens w istną cuchnącą kloakę (a „Zieloni” przed kilku laty obcyliwali, że woda w Wilence będzie, jak kryształ).

Wciąż jak z tą sauną? — pytam jednego z jej współwłaścicieli pana Pawła Stankiewicza. — Dlaczego sauna, a nie normalna łaźnia?

Dlatego, że chcemy wszystko ulepszyć. Urządzimy kawiarnię, będzie fryzzeria, mały basen, łaźni, takiej zwykłej, nie opłaca się prowadzić. Tona węgla ma kosztować 600—700 rubli. Podobno stara łaźnia „żyła” około 150 ton węgla. Sauna natomiast będzie działała na elektryczność.

Ceny, przecież nie każdego stać będzie, np. emeryta, (i nie każdemu wskazana jest) ta kąpiel w saunie!

A czy każdy emeryt może kupować sobie drogie mięso? — No tak, ale człowiek musi się myć...

Nie nie poradzimy, teraz wszystko drogo, zresztą nie wiadomo, co będzie jutro.

Rzeczywiście, nie wiadomo, co będzie jutro. Tymczasem właściciele dawnej łaźni ciekają na sporządzenie przez architekta projektu sauny.

Nie pójdzie to łatwo. Względem obiektu prywatnego wymagania są zastrzeżone. Nap — ochrona środowiska. Wiadomo, że z braku kanalizacji brudna woda ze starej łaźni była gromadzona i wywożona, ale nie jest ta-

jennicia, że część jej po prostu ściekała do pobliskiego lasu.

A zatem pochwała saun! Owszem, zdaje sobie tylko sprawę, że kąpiel i relaks w niej — to luksus dla ludzi raczej zamożnych. Wszyscy inni nadal będą wędrówali z Pawlinów do łaźni w odległych dzielnicach miasta. O ile w ogóle i one przetrwają...

Tymczasem ludzie uprzednio pracujący w łaźni stali się bezrobotnymi.

GDYBY GAZ...

Nie byłoby aż takiego problemu z powodu zamknięcia łaźni, gdyby... Gdyby Kolonia Wileńska była gazyfikowana. Czego tylko nie imali się ludzie, by gaz doprowadzić do swoich domów. Nie bez racji sądzili, że wraz z nim do ich siedzib wręcznie zawita przynajmniej niemieliska cywilizacji: kuchenki gazowe, ogrzewanie, ciepła woda itd., itp.

Był czas, już się zdawało, że niewiele brakuje i gaz będzie. Nadzieja ta zwiastowała w ubiegłym roku uzyskanie realne kształty, gdy do tej sprawy włączył się również deputowany z Pawlinowskiego Okręgu Wyborczego Zbigniew Balcewicz. Ludzie mówią: Balcewicz wybił dla nas i mln 300 tys. rubli na gaz. Jak na owe czasy — guma nie miała. Za te pieniądze planowano przełożyć gazociąg z Niemieża do Pawlinów.

Przedtem jeszcze, w 1988 roku mieszkańcy utworzyli spółdzielnię, mającą wspólnie rozwiązać u siebie sprawę gazyfikacji i elektryfikacji. Każdy z jej 190 członków wniósł po 500 rubli. Chyba zbędne jest opisywanie wszystkich „gazowych” perypetii (w międzyczasie utworzono pomocniczą spółdzielnię stolarską i obie połączone, wydano część pieniędzy na kupno dwóch samochodów do potrzeb spółdzielni itd.). Z całą pewnością jest jasne, że zespół kierownictwo spółdzielni powierzył niepewnym rękóm.

Poza tym były perypetie ze sporządzeniem projektu doprowadzenia gazu do domów. Architekt zażądał, aby jednocześnie z trasami gazociągowymi projektować kanalizację, wodociąg i in. Ta decyzja wydaje się słuszną, bo niby po co przekładać trasy po kilka razy, jeśli wszystko można zrobić jednocześnie.

A tak na marginesie, w samej Kolonii, w Górach i innych dawnych wsiach rozrzuconych wśród tzw. Gór Pacowichskich (od Paca, m.in. fundatora kościoła św. Piotra i Pawła) trwa obecnie intensywne budownictwo domów jednorodzinnych. To normalne, ale z pewnością nielocalne jest to, że teren pod budowę nie jest urobiony, że być może, po latach przystąpi się do przekładania linii podziemnych instalacji wodociagowych, kanalizacyjnych, elektrycznych. Ludzie jednak nie są pewni jutra i wolą mieć, jak mowi przysłowie, wróbla w garści, niż...

Wracając jednak do gazyfikacji

cji. Część członków spółdzielni wycofała swoje wkłady w gotówce. Inni tego zrobić nie mogli, ponieważ ich pieniądze zostały już zainwestowane w opracowanie projektu, wydane m.in. na kupno ciężarówki. Nadzieja na przełożenie gazociągu w tej chwili — nika. Projekt jest, lecz jest też trudna sytuacja w ekonomice. Oto w styczniu br. na kolejną interwencję deputowanego do RN RI, Zbigniewa Balcewicza odpowiedział dyrektor generalny Państwowego Przedsiębiorstwa Gazowego A. Maciejukas:

W 1991 r. z budżetu republiki wyasygnowano 1,5 mln rubli na budowę 5-kilometrowego magistralnego gazociągu o średnicy 500 mm od Niemieża do Pawlinów.

Państwowa komercyjna firma metalowa wystawiła 17 kwietnia 1991 r. przyznanie na otrzymanie 429 ton rur o średnicy 530 mm z zakładów w Czelabinsku. Zakłady odmówiły dostarczenia tych rur dla odbiorcy. Nasze przedsiębiorstwo wycofało się do zastępcy meta samorządu m. Wilna A. Abramowiciusa z prośbą o pośrednictwo w otrzymaniu rur, ale generalny wykonawca „Wilniaus Dujotekiu Statyba” dotychczas ich nie otrzymał.

Budowlani z innych źródeł wystarali się o 417,6 m rur, które zostały ułożone i zagospodarowano 500 tys. rubli.

Obecnie nie mamy bezpośrednich węgzi z zakładem dostawczym i nie ma środków, aby nabyć rury na giełdzie, gdyż ich cena wynosiłaby blisko 10 mln rubli. Dlatego przedsiębiorstwo postanowiło przerwać budowę gazociągu.

Na prowadzenie budowy trzeba blisko 4,5 km rur o średnicy 530 mm, które można byłoby otrzymać tylko wtedy, gdyby istniała umowa państwowa z Rosją.

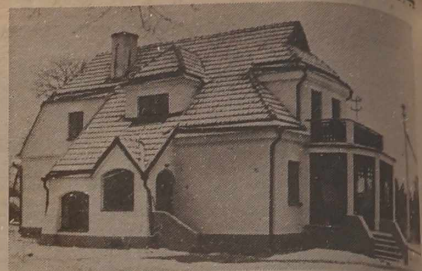
ZAMIAST DISNEYLANDU — RUINY

Tymczasem są rzeczy, które przy odrobinie dobrej woli, moim zdaniem, można naprawić, by jednak optymisty zważyli do mieszkańców Kolonii.

Chodzi o dwa stare budynki (utworzone są na zdjęciach). W pierwszym z nich przed wojną mieścił się Zarząd Towarzystwa Spółdzielczego Kolonii Kolejowej, w drugim szkoła powszechna, w której uczęszczało się kilka pokoleń tutejszych mieszkańców. Jako ciekawostka, w czasie okupacji w jej budynku mieściła się filia szpitala AK, gdzie pod bacznym okiem lekarza Władysława Żemotki (pseudonim „Jan”, „Znachor”) leczono żołnierzy, biorących udział w akcji „Ostra Brama”.

Otóż pierwszy z tych budynków przez długie lata po wojnie służył jako dom kultury. Mieszkańcy Kolonii z sympatią wspominają wieczory tu organizowane, kółka, które gromadziły miejscową młodzież, wyświetlane filmy.

Teraz wszystko to już przeszłość. Dorosli nie mają się gdzie spotkać, a młodzież najzwyczajnie w świecie wałęsa się po ulicach. Przypomniało mi się jak nasz Czytelnik Oleg Bogdanowicz wspominając dawne dzieje Kolonii, pisał na naszych łamach, że z inicjatywy



Dom ten (obecnie nieco przebudowany), znajdujący się na rogu ul. Krynicznej i Wędrównej (dziś Kolasa i Weramiu) należał w okresie międzywojennym do słynnego profesora Uniwersytetu Wileńskiego Jana Otrębskiego, językoznawcy, inżyniera, członka Polskiej Akademii Umiejętności, autora m.in. trzyczęściowej „Gramatyki języka litewskiego”, pracy „Wschodnio-litewskie narzęcze twierdzeń”.

Dookoła domu rozciągał się obszerny ogród. Profesor miał zwinąć zatopiony w lekturze krótki jego ścieżkami.

Miejsce, związane z imionami słynnych Polaków, jest w Kolonii Wileńskiej wiele. Na Krętej (ob. Złudu) mieszkał prof. Uniwersytetu Wileńskiego Władysław Jakowicki, a na Wędrównej (Dziągsmo) — jego brat Zygmunt (w jego domu w czasie okupacji młodzież uczęszczała się muzyki).

W Kolonii mieszkał adwokat Mieczysław Engiel, rozstrzelany we wrześniu 1943 roku razem z profesorami USB Mieczysławem Gutkowskim, Kazimierzem Pelczarem i innymi (ogółem 10 osób) Polakami-zakładnikami, oskarżonymi o rzekome zabójstwo w Wilnie konfidanta gestapo. Została w Kolonii wdowa po adwokacie z córkami.

Natomiast budynek obecnej stacji młodych przyrodników należał do wicegubernatora wileńskiego Stefana Kirtilisa, który ta zazwyczaj spędzał lato. Obok dom (nieco przebudowany) był własnością premiera Mariana Kościalskiego.



— Ludzie kiedyś całkiem inni byli — z tęsknotą wspomina pani Helena Zlotkowska, z domu Żukowska. Nieliczni, bardzo nieliczni zostali rodzicami mieszkańców Kolonii Wileńskiej. Pani Helena mówi z humorem: może już ostatnia jestem.

O dziejach swej dzieniny, ongiś radosnych (bo myśmy młodzieńcy), później tragicznych wojenno-okupacyjnych i latach następnych, o ludziach, którzy tędy się przewinęli może opowiadać godzinami.

Walentego Wasilewskiego zorganizowano amatorski klub sportowy „Kolonia” (wychował m.in. kilku znanych w okresie międzywojennym sportowców — aut.), który zrzeszał uczniów szkół ogólnokształcących, technicznych, kolejowej, rzemieślniczej, studentów. Natomiast Zarząd Kolonii wynajmował działkę na stadion, zezwolił korzystać z pokoju w swoim budynku na rogu ul. Wodnej i Kłosowej.

Zdawało się, że historia obecnie się powtórzy, że znalezli się ludzie, którzy ożywią życie kulturalne tej dzieniny.

Takim człowiekiem miał być pan Radzewicz, który poprzednio prowadził kółko w domu pionierów w Nowej Wilceje. Obiecał solennie, że w Pawlinowskim DK stworzy istny raj dla dzieci, prawdziwy niemal Disneyland (to taka piękna, zabawowa kraina, po której hasają dzieci amerykańskie, francuskie, japońskie, bo miały szczęście urodzić się na innym kontynencie

lub w innej części Europy, niż nasze dzieje).

Otóż ten dawny DK nazwany klubem „Atalajnas” miał się stać centrum rozrywki, relaksu, działalności różnych kółek, a nawet miało być muzeum. Cel dawał się słyszeć. Nic więc dziwnego, że klubowi przekazano tę dawną szkołę powszechną. A potem jeszcze budynek przy ul. Swarżewskiej 33. No cóż, spęty roknie w miarę jedzenia.

Czas mija i co się dzieje? Stara szkoła straszny pustym ocołami okien. W hytm DK, a przedwojennym Zarządzie, znajdowało jakieś obrabiarki. Na placu przeznaczonym na boisko (czy stadion) stanął drewniany dom. Nawiewiano tu też materiałów pod kolejną budowlę.

Tymczasem miejscowa szkoła dziewięciolecia stała się już trzyczęściową: polsko - rosyjską - litewską. Ciastota u panie niezmawiała. Po przeciwległej stronie stoi obszerny bezczynny budynek starej szkoły, który po wyremontowaniu mógłby jeszcze długo służyć.

Może jednak coś się zmieni. Oficjalne pismo od władz miasta nakazuje, że klub „Atalajnas” musi zwinąć do 1 kwietnia br. lokal na ul. Swarżewskiej 33 i przenieść na ul. Grudni 63 (tzn. do domu dawnego Zarządu). Ponadto pan Radzewicz powinien się rozliczyć przed miastem z 73 tys. rubli, które otrzymał na remont starej szkoły i DK. Dziś suma ta brzmi śmiesznie. Nie, dziś owszem, ale wtedy...

...Nie zamierzam wyciągać wniosków z przytoczonych faktów, spotkań i rozmów. Narruję one same. Zresztą, jak i kto będzie je interpretować?

Halina JOTKALIO
Rot. W. Charis



Tak dziś wygląda dawny budynek zarządu Spółdzielczego Towarzystwa Właścicieli, w którym po wojnie rozlokował się dom kultury. W latach ostatnich ludzie „abający” o stan kultury posunęli się do tego, że zamurowali wszystkie okna parterowe, by ktoś nieproszony nie dojrzał, jak wygląda ta „kultura” w postaci produkowanych tu drewnianych wykładzin dla panów budujących sobie domy. Zamiast muzyki z DK rozlega się „granie” pily elektrycznej i obrabiarki.



Zdjęcie podobne już publikowaliśmy w naszej gazecie. Tak, to ta sama stara szkoła. Przed paru laty wyglądała identycznie, może tylko była mniej zniszczona. Czas, słońce, zawiewe jednak robią swoje.

Dajmy sobie to, co mamy najlepszego

Gość Wilna

Z pewnością nie wszyscy jeszcze wiedzą, że w Wilnie powstał Ośrodek Kształcenia Muzycznego (ul. Zigimanto, czyli Zygmuntowska 4). Ma on szczerze na wykrzyk i wdrażania na Litwie najbardziej postępowych metod nauczania muzycznego, doskonałemu mistrzostwu pedagogicznemu wykładowców muzyki.

Nie jest tajemnicą, że w naszym skomputeryzowanym, skomercjonizowanym świecie mało zostało miejsca dla sztuki, muzyki, piękna. Więc też taka placówka jest jak najbardziej potrzebna. Prowadzi Ośrodek trzech entuzjastów — W. Buiwidawicius (dyrektor), R. Bielinis oraz G. Stalawiejniene.

Pierwszy zawiązał do Ośrodka gość z Polski, prorektor Akademii Muzycznej w Łodzi pan Feliks Flis. Dlaczego właśnie on? Wileński muzyk, będąc w Polsce odwiedził się o słynnej już dźwiękowej metodzie nauczania muzyki zwaną krótko FF.

Co oznacza FF i na czym polega metoda? — pyta młody profesor po dniu bardzo napiętej pracy. Bo trzeba wiedzieć, że profesor Flis, w ciągu dwóch tygodni nauczał bezpłatnie po 6 i więcej godzin w Wileńskim Ośrodku Kształcenia Muzycznego.

FF znaczy Feliks Flis — imię i nazwisko — a metoda polega na indywidualnym nauczaniu muzyki i kształtowaniu słuchu muzycznego w grupach, z



możliwością indywidualnego podejścia do każdego słuchacza. Mam w Łodzi pierwszą i jedną z dwóch (druga powstała w Białymostku) pracowni wykładowca nowoczesnego przedmiotu ogólnomuzycznych. Pracownia ta przypomina gabinet do nauczania języków obcych. Każdy uczeń siedzi przy własnym pulpicie, jest zapakowany w słuchawki. Każdemu mogę zadać indywidualne zadanie, w zależności od jego zdolności, z zakresu teorii, solowej, historii muzyki. Pracownia posiada 12 takich wielofunkcyjnych pulpitów dydaktycznych, stoł stereofoniczny dla pedagoga, korzysta z trzech opracowanych przeze mnie podręczników, 131 przeźroczki i 25 audiokaset. Ci, którzy chcieliby zdobyć takie podręczniki i pomoce poglądowe

powinni się zgłosić do Akademii Muzycznej w Warszawie, która zajmuje się korporealizacją.

— Jak wygląda praktycznie takie nauczanie audiolowalne?

— Przypuszczam, biorąc zadanie: puszczam z kasyety fragment oratorium Haendla „Mesjasz”. Każdego z uczniów odczytuję na piśmie jeden głos. Potem pytam innego, jaką epokę reprezentuje dany utwór. Jaki kompozytor go napisał. W tym samym czasie pokazuję przeźroczkę z portretem kompozytora, fragmentem architektury owych czasów, wzorami mody itp. Następnie ustalamy, kto jest wykonawcą tej czy innej partii (dajemy jego portret). Zmuszamy do odnalezienia w masie dźwięków jednego konkretnego. Słowem, w czasie rozwiązywania zadania uczeń otrzymuje mnóstwo informacji, przedstawiamy mu szeroką panoramę epoki. Wychodzę bowiem z założenia, że sztuka jest niepodzielna i musimy jej uczyć się w całości, aby nas wciągnęła w swój zaczerpnięty krag. Takie wykłady są pasjonującą zabawą i dla ucznia, i dla nauczyciela. Każdy bierze w nich żywy udział, każdy pracuje samodzielnie i bardzo intensywnie.

— Przeszkolił pan dwie grupy pedagogów litewskich. Jakże jest pana zdaniem o młodych adeptach muzycznej pedagogiki Litwy?

— Są bardzo różni, od ślabutkich do wręcz rewelacyjnie

zdolnych, którzy wszystko chwytają w lot i wszystko chcą wiedzieć. Zadają mnóstwo pytań i to mnie cieszy. Wzruszające było pozegnanie z pierwszą grupą. Muszę pani powiedzieć, że wręcz popłakaliśmy się. Łódzka Akademia Muzyczna ma różne wymiary, z różnymi państwami. Przyjaźnimy się np. z konserwatorium w Rydze, z Niemcami. Dokonujemy wymiany pedagogów, studentów. Stworzyliśmy nawet wspólny orkiestrę uczelnianą niemiecko — polską. Koncertujemy tu i tam. Takie praktyki znacznie rozszerzają horyzonty. No, a do Litwy przyjechałem zachęcony żywym zainteresowaniem ze strony Ośrodka Kształcenia Muzycznego. Jak wywnioskowałem z rozmów osobistych i telefonicznych, młodzi specjaliści naprawdę chcą podnieść poziom nauczania muzycznego w swej republice. Więc chętnie im pomogłem. Jesteśmy sąsiadami, dajmy więc sobie to, co mamy najlepszego. Podzielimy się.

— W imieniu tych wszystkich, którzy skorzystali z pana wykładu, dziękuję za to bezinteresowną pomoc.

Rozmawiała
Barbara ZNAJDEŁOWSKA

NA ZDJĘCIU: profesor F. Flis (podróżnik) z grupą słuchaczy z Ośrodka Kształcenia Muzycznego.

Fot. W. Charin

SYMPOZJUM PRAW CZŁOWIEKA

28 lutego br. w Wiedniu rozpoczęła pracę międzynarodowe sympozjum na temat strategii uwalniania praw człowieka w nowo tworzących się demokracjach Europy Środkowej i Wschodniej. Zorganizowane ono zostało przez Międzynarodowy Komitet Helsiński Praw Człowieka we współpracy z jego oddziałem austriackim. Sponsorem jest natomiast Rada Europy. Celem jego jest zbadanie w szerokim zakresie bieżącej sytuacji w dziedzinie praw człowieka i zastosowanie doświadczeń w procesie uwalniania demokratycznych rządów we wspomnianym regionie. Materiały sympozjum będą także służyć RE w toku rozpatrywania wniosków o przyjęcie do swego grona nowych członków.

W obradach sympozjum uczestniczył poseł do parlamentu litewskiego Cz. Okinicz.

Inf. w.

ŚWIĘTO TANCA: I DZIADKOWIE, I WNUKI

W połowie lutego rozpoczął się republikański festiwal tańca narodowego „Para za para-22”. Centrum Kultury Ludowej Litwy organizuje je już po raz szósty. Festiwal ten (wczesnie) — konkurs) przeprowadza się co 5 lat. Do udziału zaprasza się koła, zespoły tańca domów kultury, szkół, instytucji i przedsiębiorstw.

Do początku marca będzie trwała pierwsza — rejonowa tura „Para za para”. Najciekawsze, najbardziej twórcze zespoły, kółka taneczne zostaną zaproszone na święta regionalne i międzynarodowe. W połowie maja taneczną z romanów trockiego, sołectwskiego i wileńskiego weźmie udział w święcie Ziemi Wileńskiej. Po raz pierwszy swe tańce narodowe zaprezentują tu Polacy, Rosjanie, Białorusini, Żydzi, Tatarscy Litwy.

Najlepsze dziecięce kółka i zespoły ujrzymy w Dniu Matki, na końcowym koncercie w Wileńskim Teatrze Opery i Baletu. Konkurs zespołów młodzieżowych w maju będzie się odbywał również w stolicy. Zgromadzenia zespołów tanecznych w starszym wieku planuje się zorganizować w trzech miastach: Paneżewie, Jurbarkasie i Mariampolu.

(ELTA)

UMOWA ARCHIWISTÓW

WILNO (ELTA). 26 lutego dyrektor generalny Generalnej Dyrekcji Archiwów Litwy przy Radzie Republiki Litewskiej B. Waznawicius i naczelnik Zarządu Głównego Archiwów przy Radzie Ministrów Republiki Białoruskiej A. Michalczenko podpisali umowę o współpracy archiwistów dwóch sąsiednich państw. Strony, dążąc do uzupełnienia narodowych funduszy archiwów państwowych o dokumenty, zawierają informacje z dziedziny his-

torii narodów litewskiego i białoruskiego będą przekazywali sobie kopie dokumentów archiwalnych, pomagali w wyjaśnieniu nieprofiliowanych dokumentów historii Litwy i Białorusi, znajdujących się w archiwach drugiego kraju.

Ta umowa jest już trzecią z kolei, którą archiwiści litewscy podpisali ze swoimi kolegami z innych państw. Wcześniej taką umowę zawarto z kierownikami archiwów Ukrainy i Rosji.

Giełda „Kuriera”. Specjalne wydanie dla tych, którzy chcą coś nabyć

AUKCJE W MARCU

REJON SZYRWINCKI

Try drewniane budynki, Szirwinty, ul. Szirwinty 10. Aukcja odbędzie się 28 marca o godz. 14. Szirwinty, sala samorządowa. Cena wywoławcza 20 tys. rb. Rejestracja uczestników 17—24 marca, od 10 do 13 godz. ul. Wilniaus 61.

Nastawczaliny stado, Szirwinty, ul. Wilniaus 4. Aukcja odbędzie się 28 marca o godz. 14. Szirwinty, sala samorządowa. Cena wywoławcza 100 tys. rb. Rejestracja uczestników 17—24 marca, od 10 do 13 godz. ul. Wilniaus 61.

REJON ŚWIECIANSKI

Budynek pracowni remontu sprzętu uszeregowanego, Świeciany, ul. Swiezienoneli 17. Aukcja odbędzie się 7 marca o godz. 12. Świeciany, ul. Wilniaus 19, sala samorządowa. Cena wywoławcza 50 tys. rb. Rejestracja uczestników 19 lutego — 3 marca, od 10 do 17 godz. Świeciany, ul. Wilniaus 19.

Budynek administracyjny z pomieszczeniami, Świeciany, ul. Swiezienoneli 17. Aukcja odbędzie się 7 marca o godz. 12. Świeciany, ul. Wilniaus 19, sala samorządowa. Cena wywoławcza 1200 tys. rb. Rejestracja uczestników 5—17 marca, od 10 do 17 godz. Świeciany, ul. Wilniaus 19.

Lokal sklepu z naczyniami, Świeciany, ul. Wilniaus 19. Aukcja odbędzie się 7 marca o godz. 12. Świeciany, ul. Wilniaus 19.

19. Cena wywoławcza 50 tys. rb. Rejestracja uczestników 9—10 marca o godz. 10 do 17 godz. Świeciany, ul. Wilniaus 19.

Lokal komisu, Świeciany, Aduktizkio 7. Aukcja odbędzie się 21 marca o godz. 11. Świeciany, ul. Wilniaus 19. Cena wywoławcza 60 tys. rb. Rejestracja uczestników 2—17 marca, od 9 do 17 godz. Świeciany, ul. Wilniaus 19.

Lokal komisu „Egle”, Świeciany, ul. Aduktizkio 5. Aukcja odbędzie się 7 marca o godz. 11. Świeciany, ul. Wilniaus 19. Cena wywoławcza 60 tys. rb. Rejestracja uczestników 24 lutego — 3 marca, od 9 do 17 godz. Świeciany, ul. Wilniaus 19.

Lokal sklepu, Podbrodzie, ul. Paszio 17. Aukcja odbędzie się 7 marca o godz. 13. Świeciany, ul. Wilniaus 19. Cena wywoławcza 30 tys. rb. Rejestracja uczestników 28 lutego — 3 marca, od 9 do 17 godz. Świeciany, ul. Wilniaus 19.

Lokal sklepu, Podbrodzie, ul. Wilniaus 14. Aukcja odbędzie się 14 marca o godz. 13. Świeciany, ul. Wilniaus 19. Cena wywoławcza 50 tys. rb. Rejestracja uczestników 2—10 marca, od 9 do 17 godz. Świeciany, ul. Wilniaus 19.

Lokal stacji młodocianych techników w Świecianach. Aukcja odbędzie się 14 marca o godz. 12. Świeciany, ul. Wilniaus 19. Cena wywoławcza 87 tys. rb. Rejestracja uczestników 3—10 marca, od 9 do 17 godz. Świeciany, ul. Wilniaus 19.

Lokal szkoły pocztowej w Rekuciu. Aukcja odbędzie się 28 marca o godz. 13. Świeciany, ul. Wilniaus 19. Cena wywoławcza 9 tys. rb. Rejestracja uczestników 9—24 marca, od 9 do 17 godz. Świeciany, ul. Wilniaus 19.

ny, ul. Wilniaus 19.

Lokal szkoły ośmioletniej w Aduktizkio. Aukcja odbędzie się 28 marca o godz. 14. Świeciany, ul. Wilniaus 19. Cena wywoławcza 172 tys. rb. Rejestracja uczestników 9—24 marca, od 9 do 17 godz. Świeciany, ul. Wilniaus 19.

POWTÓRNE AUKCJE

Kiosk nr 2 przedsiębiorstwa „Wilna”, Wilno, ul. Ukmerges 16. Aukcja odbędzie się 14 marca o godz. 10. Wilno, al. Giedymina 35/1. Cena wywoławcza 13 tys. rb. Rejestracja uczestników 5—10 marca, od 9 do 16 godz. Wilno, al. Giedymina 36. Kiosk nr 1 na Ryuku Kalwaryjskim. Aukcja odbędzie się 14 marca o godz. 10. Wilno, al. Giedymina 35/1. Cena wywoławcza 15 tys. rb. Rejestracja uczestników 5—10 marca, od 9 do 16 godz. Wilno, al. Giedymina 36.

Kiosk nr 5 przy Katedrze. Aukcja odbędzie się 28 marca o godz. 9. Wilno, al. Giedymina 35/1. Cena wywoławcza 37 tys. rb. Rejestracja uczestników 19—24 marca, od 9 do 16 godz. Wilno, al. Giedymina 36.

Kiosk z lodami przedsiębiorstwa „Jauzysle”, Wilno, ul. Mindaugasa 11. Aukcja odbędzie się 14 marca o godz. 9. Wilno, al. Giedymina 35/1. Cena wywoławcza 15 tys. rb. Rejestracja uczestników 5—10 marca, od 9 do 16 godz. Wilno, al. Giedymina 36.

Kiosk z lodami, Wilno, al. Sawanoritu 123. Aukcja odbędzie się 21 marca o godz. 10. Wilno, al. Giedymina 35/1. Cena wywoławcza 43 tys. rb. Rejestracja uczestników 12—17 marca, od 9 do 16 godz. Wilno, al. Giedymina 36.

AUKCJE PRZEPRAWIAJANE PO RAZ TRZECI

Szalet w Świecianach, ul. Lentupio 3. Aukcja odbędzie się 28 marca o godz. 15.

Świeciany, ul. Wilniaus 19. Cena wywoławcza 48 tys. rb. Rejestracja uczestników 9—24 marca, od 9 do 17 godz. Świeciany, ul. Wilniaus 19.

SPRZEDAŻ AKCJI PO OBNIZONYCH CENACH

Zakłady fermentów, Wilno, ul. Fermentu 8. Prywatyzuje się 90 proc. kapitału. Przewiduje się sprzedaż 41677 akcji po 500 rb. każda. Miejsce podpisywania akcji — Wilno, al. Giedymina 36. III etap — 2—31 marca.

Przedsiębiorstwo eksperymentalne „Szwyturys”, Wilno, al. Sawanoritu 187. Prywatyzuje się 99 proc. kapitału. Przewiduje się sprzedaż 6470 akcji po 800 rb. każda. Miejsce podpisywania akcji — Wilno, al. Giedymina 36. III etap — 2—31 marca.

Firma „Litewska chemia gospodarcza”, Wilno, ul. Kirtimu 47. Prywatyzuje się 90 proc. kapitału. Przewiduje się sprzedaż 892400 akcji po 100 rb. każda. Miejsce podpisywania akcji — Wilno, al. Giedymina 36. III etap — 2—31 marca.

Przedsiębiorstwo „Werta”, Wilno, al. Sawanoritu 180. Prywatyzuje się 90 proc. kapitału. Przewiduje się sprzedaż 25731 akcji po 100 rb. każda. Miejsce podpisywania akcji — Wilno, al. Giedymina 36. III etap — 2—31 marca.

Przedsiębiorstwo „Piasta”, Wilno, al. Sawanoritu 180. Prywatyzuje się 90 proc. kapitału. Przewiduje się sprzedaż 728207 akcji po 100 rb. każda. Miejsce podpisywania akcji — Wilno, al. Giedymina 36. III etap — 2—31 marca.

Przedsiębiorstwo „Autoserwis”, Wilno, ul. Eisizskiu pientas 34. Prywatyzuje się 90 proc. kapitału. Przewiduje się sprzedaż 10394 akcji po 500 rb. każda. Miejsce podpisywania akcji — Wilno, al. Giedymina 36. III etap — 2—31 marca.

GIEŁDA „KURIERA”

TELEWIZJA POZNANSKA W WILNIE

Z kamerą — śladem S. Moniuszki

W czerwcu br. minie 120 rocznica śmierci wielkiego kompozytora Stanisława Moniuszki. Jak wiadomo, w dniach 10–20 czerwca w Warszawie odbędzie się I Międzynarodowy Konkurs im. S. Moniuszki dla Młodych Wokalistów (przygotowują się do niego również litewscy śpiewacy), a tuż po nim — w Kwidawie Zdroju — kolejny XXXI Festiwal Moniuszkowski.

Do rocznicy sypie się też Poznań. Są tu bowiem bardzo żywotne tradycje pieśniewiania spuszczonych tego kompozytora: działa znany Teatr Wielki im. S. Moniuszki, na którego scenie wystawia się jego opery, gdzie reżyseruje słynny chór chłopiów „Poznańskie Słowniki” Stefana Stulgrosza, mający w swym repertuarze dzieła Moniuszki, w tym również stworzone w Wilnie cztery Litanie Ostrobramskie.

Niezrównie tak więc Telewizja Poznańska postanowiła przygotować cykl audycji, w którym wykonane zostaną wszystkie wspomniane litanie wileńskie oraz pokazane zostaną widoki wileńskie, związane z życiem i twórczością S. Moniuszki. W tym celu 18 lutego do grodu Giedyminy przybyła grupa twórców Poznańskiej TV z reżyserem Anną Stulgroszą — Biedakową (córką S. Stulgrosza) i przez kilka dni na taśmie video utrwalała fragmenty Wileńskich Starożytności: dom Millerów przy ulicy Niemieckiej, gdzie mieszkał i tworzył kompozytor, kościół św. Jana, w którym S. Moniuszko grał na organach, dawny ratusz (obecne Muzeum Sztuki), a ogół Teatr Miejski, w którym w latach 1847 i 1854 odbyły się premiery dwu- i czterokrotnej „Halki”, pomnik

kompozytora na skwerze przy kościele św. Katarzyny, wzniesiony w 1922 r. (przez brzołę Balukiewicz), Ostra Brama (tu jej podnóża za życia kompozytora wykonane zostały Litanie Ostrobramskie), willę Tusculanum na Zimnamu nad Wilgą (w swoim czasie zbierał się tu wileński intelektualista, z S. Moniuszką włącznie, którzy z kubkiem mleka i pałką razową w ręku omawiali aktualne sprawy kultury i sztuki), teatr na Pohulance, gdzie w latach 1951 i 1972 na scenie Litewskiego Teatru Opery i Baletu odbyły się premiery „Halki” w języku litewskim, ulicę S. Moniuszki na Zwierzynku i in.

Goście z Poznania odwiedzili też romantyczny dworek w Borkowszczyźnie, gdzie mieszkał niegdyś Władysław Syrokomla, który niejednokrotnie podejmował tam drogiego gościa — S. Moniuszke. Konsultantem grupy TV był wileński muzykolog, honorowy członek Towarzystwa Miłośników Muzyki S. Moniuszki W. P. Jurkasz. Telewizja Polska — grupa twórcza z Poznania — zamierza raz jeszcze przybyć w maju do Wilna, aby kontynuować rozpoczętą pracę. Cały cykl audycji, poświęconych 120 rocznicy śmierci S. Moniuszki TV przedstawi w czerwcu.

Walerian KOSGOŁOWICZ

P. S. Przy okazji informujemy, że ekipa telewizyjna z Poznania przekazała Społecznemu Komitetowi Opieki nad „Starą Rossą, działającemu przy ZPI 500 rubli na renowację tego cmentarza wileńskiego. Dziękujemy serdecznie.

Telewizja

PIĄTEK, 28 LUTEGO

LTV-1

7.45 — Dzień dobry. 8.10 — Pod własnym dachem. 9.10 — Kraj Kłajpedzki. 10.10 — Polityka. 10.50 — Dziennik. 11.00 — Studio polskie. 11.10 — Wiadomości. 11.20 — Audycja literacka. 11.30 — U premiera. 11.55 — Nasz elementarz. 12.00 — Dobranocka. 20.25 — Reklama. 20.30 — Panorama. 21.00 — Film fab. „Monopoli”. Odc. 17. 21.50 — Labirynt. 22.35 — Koszykowska. 23.15 — Dziennik wieczorny. 23.30 — Film fab. „Kameleon”. Odc. 1.

Warszawa

11.00 — Serial filmowy. 12.50 — Wiadomości. 13.00–17.00 — Telewizja edukacyjna. 17.00 — Studio 7 proponuje. 17.15 — Dla najmłodszych widzów. „Cluchcia”. 18.05 — Język angielski dla dzieci. 18.15 — Telexpress. 18.35 — „Piłkarska kadra czeka”. 18.45 — W kinie i na scenie. 19.10 — Serial filmowy. 19.35 — „Raport” — publicystyka międzynarodowa. 20.00 — „Reflex” — program publicystyczny. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Szpieg doskonały (7)” — serial prod. ang. 22.00 — „Polskie ZOO”. 22.25 — Zespół „Zapiski” przedstawia. 23.05 — „Price w Tokio” — koncert. 0.05 — Wiadomości wieczorne. 0.25 — Poezja na dobranoc. 0.30 — Wieczór konesera: „Ogród rozkoszy”.

Moskwa I

5.00 — Poranek. 7.35 — Kreskówka. 7.50 — Film fab. „Koni sezonu lodów”. 9.15 — Muzyka w eterze. 11.00 — Dziennik. 11.20 — Do lat 16 i więcej. 12.00 — Klub podróżników. 13.00 — Koncert. 13.20 — Bądź. 13.45 — Biznes-klasa. 14.00 — Dziennik. 14.20 — Zwycięzcy. 15.05 — Film dla dzieci. 16.25 — Kreskówki. 16.50 — Między narodowy maraton TV. 17.00 — Dziennik. 17.20 — Ciao. Bujnow, ciao. 17.35 — Człowiek i prawo. 18.50 — Film fab. „Moja rodzina i inne zwierzęta”. 18.45 — WID. Pole cudów. 19.45 — Dobranoc. 20.00 — Dziennik. 20.35 — WID. Podczas przerwy o 23.00 — Dziennik. 0.10 — Film fab. „Róża w śmieciach”.

TV Rosji

7.00 — Wiadomości. 7.20 — Czas ludzi interesu. 8.20, 9.05 — Język angielski. 8.50 — W wolnym czasie. Uwaga, fotografujcie. 9.35 — Filmy dok. 10.35 — O plastyku S. Jegorowa. 10.55 — Pięta koła. 12.40 — Kwestia chłopska. 13.00 — Wiadomości. 15.00 — Lekkoatletyczne mistrzostwa Europy. 16.00 — Przestrzeń. 16.30 — TINKO. 16.45 — Kreskówka. 17.00 — Teleko. 17.30 — Wieczór teatralno-telewizyjny. 18.55 — Reklama. 19.00 — Wiadomości. 19.20 — Co dzień święto. 19.30 — Film fab. „Senta Barbara”. Odc. 30, 20.20 — Na sesji RN Federacji Rosyjskiej. 20.50 — K-2 przedstawia. 21.55

— Reklama. 22.00 — Wiadomości. 22.20 — K-2 przedstawia.

SOBOTA, 29 LUTEGO

LTV-1

9.00 — Dziennik. 9.15 — Program dla dzieci. 10.15 — Kraj Kłajpedzki. 11.15 — Panorama tygodnia. 11.30 — Zgoda. 12.30 — Uczymy się litewskiego. 12.45 — Program ukraiński. 13.05 — Zdrowie. 13.35 — Sport. 14.30 — Film fab. dla dzieci. 15.45 — Gest. 16.15 — Litwa i świat. 17.00 — Film fab. „Carmen”. 18.20 — Dziennik. 18.35 — Program sportowy. 19.10 — Audycja dla kobiet. 20.00 — Dobranocka. 20.25 — Reklama. 20.30 — Panorama. 21.00 — W salach koncertowych świata. 21.25 — Pod własnym dachem. 22.25 — Kawiarnia „Arka”. 23.15 — Dziennik wieczorny. 23.30 — Film fab. „Kameleon”. Odc. 2.

LTV-2

6.30–9.30 — Moskwa I. 9.30 — Przegląd regionalny. 10.05 — Film fab. dla dzieci. 11.15 — Cudzego bólu nie ma. 12.15 — Koncert. 12.45 — Kalendarz. 13.00–2.45 — Moskwa I.

Warszawa

6.30 — Program dnia. 8.35 — „Wiadomości”. 9.00 — „Rynek AGRO”. 9.30 — „Na zdrowie!” — magazyn rekreacyjny. 9.50 — Wiadomości poranne. 10.00 — „Ziarno”. 10.25 — „5–10–15”. 11.30 — „Wojownicze żółwie ninia” — serial prod. USA. 11.55 — „Azymut”. 12.20 — „Szkoła pod zagłami”. 12.50 — Wiadomości. 13.00 — „Z Polski rodem” — magazyn polonijny. 13.40 — „My i świat”. 14.00 — „U siebie” — magazyn nunijskiej szerokości. 14.30 — „Świątynie przyrody” — film dok. prod. franc. 15.00 — Walt Disney przedstawia. 16.15 — Z archiwum teatru telewizji: Tadeusz Rittner — „W małym domu”. 17.55 — Katolicki magazyn młodzieżowy. 18.15 — Telexpress. 18.35 — Halowe mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce. 19.20 — „Angielska limuzyna” (6-oat) — serial prod. franc. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — „Polskie ZOO”. 21.20 — „Konsul” — film fab. prod. polskiej. 23.05 — Sportowa sobota. 23.35 — Przesłanie wieczorne (program o modzie karawalowej). 0.25 — „Szumy, zlepy, ciagi” (6-oat) — „Operacja „Stambul” — film fab. prod. niemieckiej.

Moskwa I

6.30 — Sobotni poranek człowieka interesu. 7.30 — Kreskówka. 7.45 — Wideokanal „Wspólna”. 9.00 — Poranny program muzyczny. 13.00 — Audycja z nowego cyklu. Gra TV. 14.00 — Dziennik. 14.20 — Film fab. „Upadek Berlina”. Odc. 1. 15.45 — Kreskówka. „Pszczółka Maja”. 16.05 — Film fab. „Upadek Berlina”. Odc. 2. Po filmie — odpowiedzi na pytania widzów. 18.00 — W świecie zwierząt. 18.45 — Pierwsza audycja z nowego cyklu „Ośmiu dziesiętów i ja jeden”. 19.45 — Dobranoc. 20.00 — Dziennik. 20.35 — Wyniki Zimowej Olimpiady. 21.40 — Eliminacje.



KTO URODZIŁ SIĘ 28 LUTEGO
Realni romantycy. Polska zawsze wykorzystywała w nasympionu. W swoich praktycznych zaskakująco oryginalnych, nie zmieniają latu swojego zdania, pozostają wierni wyznawczym, sadom do końca. Przez to nie dają się nie wykorzystywać, wielu nadających się do realizacji celów są wytrwali, a co najmniej i zwątpienie w ostatni sukces. Są bardzo wrażliwi i ci, którzy bardzo biorą sobie do serca wszelkie słowa krytyki, z wiekiem stają się coraz bardziej nerwowi.

Kalendarium

* Piątek (28.11) jest 59 dniem 1992 r. Do końca roku — 30 dni.
* Znak Zodiaku — Ryby.
* Inteniony: Romana, Makariego, Lutonia.
* Wschód Słońca — 7.14, zachód — 17.49. Długość dnia 10 godz. 35 min.

Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 28 lutego zachmurzenie z przelotnymi, mgłą, wiatr zachodni, podniewno-zachodni, umiarkowany. Temperatura 3–5 stopni Celsjusza.

W ciągu następnych dwóch dni bez opadów. Temperatura w nocy od –3 do +2, w dzień 4–9 stopni Celsjusza.

ny koncert festiwalu „San-Renzo-92”. Podczas przerwy o 23.00 — Dziennik. 2.00 — Miłość od pierwszego wejrzenia. Dzień pierwszy.

TV Rosji

7.00 — Wiadomości. 7.20 — Nasz sad. 7.50 — Przegląd kreskówek. 8.25 — W wolnym czasie. Kwiaty w domu. 8.45 — Jaki masz ponad. 9.10 — Filmy dla 10.00 — Wideokanal „Plus 11”. 11.15 — Jak będziemy żyli 12.00 — Majątek republiki. 12.30 — „Burda Modem” oferuje. 13.00 — Wiadomości. 13.20 — Film fab. 15.00 — Przez własne okulary. 15.20 — Magowie i czarodzieje w studiu Ekstr. 17.15 — Kreskówka. 17.45 — W parlamencie Rosji. 18.00 — Fener i Donahue. 18.55 — Reklama. 19.00 — Wiadomości. 19.30 — Co dzień święto. 19.30 — Muzyka w stylu pepsi. 20.00 — Maki-show. 21.00 — Świat tajemnic. 21.55 — Reklama.

Wiadomości. 22.20 — Prognoza astrologiczna. Reklama. 22.25 — Biznes MN. 22.35 — Lekkoatletyczne mistrzostwa Europy.

SPRZEDAJE SIĘ

nierozpakowane telewizor „Calloria” (54 cm), 290 dolarów. Wilno, tel. 45-59-53.

Wyrazy głośnikowej współpracy Ludwika JUCHNIEWICZOWI z powodu zgonu Ojca składają koleżanki były polskiej firmy „Intourist”.

Wyrazy głośnikowej współpracy Wandzie SZYFELIENIE z powodu zgonu Ojca składają ją wychowankowie grupy ex-przedzkoła w Pogorach oraz ich rodzice.

Co, kiedy, gdzie

JARMARKI

Pisujemy je w liczbie mnogiej, chociaż wszystkie, rzecz jasna, są wiosenne, kaziukowe. I mimo że do dnia św. Kazimierza mamy jeszcze prawie tydzień, jarmarki w naszym mieście już się rozpoczęły. Czyli kosze, żytki i in. wyroby możemy już nabyć na Ryнку Kalwaryjskim. A w sobotę na Żaułku Zamkowym rozpocznie się wielkie święto Kaziukowe. Od godziny 10 z rana można tu będzie nabyć przepiękne palmy, ceramikę, wyroby z wikliny i in. wyroby twórców ludowych. Imprezę te zorganizowany Fundusz Kultury Litwy, sklep „Sauluwa”, Fundacja Kultury Polskiej oraz stołeczne działy kultury.

Kiermasz kaziukowy czynny jest również dziś, w Pałacu Sportu.

I jeszcze jeden kiermasz kaziukowy wraz z wystawą rysunków dziecięcych odbędzie się w niedzielę w Pałacu Kultury Kolejarzy. Początek 15.

KONCERTY

© Dziś w Operze koncert Litewskiej Państwowej Orkiestry Symfonicznej. Miłośnicy muzyki chórowej w sobotę mogą posłuchać chóru Litewskiego Radia i

Televizji. Zaprezentuje on nowy program, na który złożą się utwory współczesnych kompozytorów litewskich.

© Jak zwykle w Sali Barokowej w sobotę i niedzielę dźwięczy muzyka organowa. Tym razem prezentuje ją Anna Mokrowa z Ukrainy.

TEATR

© W niedzielę w Pałacu Kultury Kolejarzy Polski Teatr Ludowy prezentuje komedię „Tatusz pozwoili”.

© Jutro w Operze premiera „Cyrułk sewiliński” z okazji 200 rocznicy urodzin G. Rossignola. W niedzielę dla dzieci „Kopciuszek”, wieczorem — „Coppelia”.

© W Rosyjskim Dramatycznym dzie „Mistrz i Małgorzata”, jutro „Zegnań teatr”. W niedzielę „Bambli”, wieczorem „Historia Jesienna”.

© W niedzielę teatr „Lele” zaprasza dzieci na premierę „Lutokuszuas” (godz. 12 i 15).

Amos: Od środy w naszym mieście w lokalu Teatru Młodzieżowego rozpoczyna się gościnne występy Kwieśka. Młodzieżowy Teatr Kameralny.

© Natomiast w Pałacu Sportu we wtorek unikalny program „Technologia”, a od środy Wileński Teatr Muzyki i Medycyny Dmitrija Dombrowskiego prezentuje unikalny psychoprofilaktyczny program „Wykryj talent”.

LECZENIE HEMOROIDÓW PIJAWKAMI

Na każdy guzek hemoroidowy stawia się jedną pijawkę. Gdy nassie się, odpada sama, a guzek wysycha. Przed leczeniem guzków hemoroidowych pijawkami trzeba starannie wymyć guzki z mydłem, ale nie pachnącym (pijawkę nie lubią zapachów).

APTECZKOWY SKARBIEC



KURIER Wileński
Dziennik społeczno-polityczny
Radę Najwyższą i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: 2019, Wilno, al. Laisvės 60.
Indeks 67218
Cena 70 kop. (9 kop. akcyza).
W Polsce — 800 zł.
Zam. 735
Nr rejestracji — 322.
Drukarnia przedsiębiorstwa „Spauda”.

WILEŃSKA FILIA POLSKIEJ FIRMY

„DIUS”

ZATRUDNI KSIĘGOWĄ

ze stażem pracy. Znajomość języka polskiego i litewskiego obowiązkowa. Za dobre wynagrodzenie.

Zwracać się: Wilno, tel. 67-64-89 od godz. 17.00 do 20.00 we środy.

TELEFONY: Redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49.
Działy: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-79-66, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felietonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71.

Redaktor Zbigniew BALCIEWICZ

Usługi XERO oraz biuro ogłoszeń i reklamy — ul. Suboczi 1 (od podwórka) czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy. Tel.: 62-66-04.

PILNE ogłoszenia są przyjmowane w redakcji, al. Laisvės 60, 12 piętro, pokój nr 1212, tel. 42-69-63.